

OPLATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁEM.

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rok X

SOBOTA, 5-GO MARCA 1932 ROKU.

CENA NUMERU 10 GROSZY.

Nr. 64

Potworna zbrodnia zwyrodniałej żony

Namówiona przez szwagra, którego była kochanką, wlała mężowi do ust podczas snu truciznę
Zbrodnicza para stanie przed sądem doraźnym

Lublin, 4 marca.

Niezwykłą zagadkę kryminalną ma do rozwiązania policja lubelska.

Przed miesiącem pod kupą nawozu znaleziono zwłokę 48-letniego Józefa Chamery. Ponieważ znaleziono przy trupie wszystkie jego dokumenty oraz kilkadziesiąt złotych gotówką, wykluczone było morderstwo rabunkowe. Zawia domone władze zwróciły przeto dochodzenie w innym kierunku.

Początkowo przypuszczano, że zbrodni dokonał sąsiad z którymi procesował się zmarły, lecz w toku dochodzenia uawniono, że podejrzani wieśniacy nie mieli z mordercą tym nic wspólnego. Natomiast przypadkiem udało się wpaść na trop faktycznych zbrodniarzy, którymi okazali się żona Chamery 35-letnia Stefania oraz szwagier jej 34-letni Władysław Chamera i Antonina Drzymałowa.

Dalsze śledztwo ujawniło wprost sensacyjne szczegóły. Stwierdzono bowiem, że Chamera od dłuższego czasu utrzymywała stosunki miłosne ze swym szwagrem.

Józef Chamera podejrzewając swoją żonę o zdradę, śledził ją. Zauważył to brat jego i obawiając się zemsty, postanowił pozbyć się go za wszelką cenę. Nie zdobył się jednak na to, aby osobiście dokonać zbrodni dlatego namówił

do nikczemnego czynu Stefanię Chamercową. Ta ostatnia, ulegając woli kochanki, zwróciła się do sąsiadki swej, Antoniny Drzymałowej — znachorki wiejskiej, aby dała jej większą dawkę kwasu szczawowego, który jest jej jakoby potrzebny, do wygojenia rany na nodze krowy.

Gdy Chamera otrzymała żądany kwas, wlała go mężowi do ust, podczas snu.

Przed brzaskiem, Chamera przy

pomocy swego szwagra, wyniosła zwłoki w pole i ukryła pod kupą nawozu.

Chamera, szwagier jej Władysław Chamera oraz znachorka Antonina Drzymałowa, zostali w dniu onegdajszym aresztowani i osadzeni w więzieniu do dyspozycji sądu.

Przecwko Chamerowej i szwagrowi jej prowadzone jest dochodzenie w rybie doraźnym i staną oni przed sądem najprawdopodobniej z końcem przyszłego tygodnia. Grozi im kara śmierci.

Usiłował zastrzelić sędziego który go skazał za kradzież na 6 miesięcy więzienia

Poznań, 4 marca.

Niejaki Roman Kurjewski skazany został w 1922 r. za kradzież na 6 miesięcy więzienia.

Kara ta dotknęła go głęboko do tego stopnia, że postanowił się zemścić na Filipowskim, sędzim który wydał skazujący wyrok.

Kupiwszy brauning, wtargnął do mieszkania sędziego i strzelił kilkakrotnie.

W wyniku tego został skazany na 4 lata więzienia.

Na rozprawie Kurjewski usprawiedli

wiał się, że popełnił swój szalony czyn w stanie niepoczytalności, albowiem był wówczas opanowany przez zgubny nałóg pijaństwa.

Sąd przekazał go do zakładu dla alkoholików, gdzie ogarnęła Kurjewskiego manja wielkości i zaczął się uważać za Prezydenta Rzplitej.

Ta manja została przez rzeczoznawców stwierdzona na rozprawie apelacyjnej, która odbyła się w dniu wczorajszym.

Sąd wziął pod uwagę, że Kurjewski był nałogowym alkoholikiem, a poddawany się kuracji leczniczej, z biegiem lat stawał się normalniejszym i przywoitszym człowiekiem. Po latach 10-ciu, uwzględniając te okoliczności, przyjęto jego czyn za popełniony w stanie niepoczytalności i uwolniono go od winy i kary, nakładając koszty postępowania na skarb państwa.

Nagły zgon

Łódź, 4 marca.

(dg) Dziś w nocy w remizie tramwajowej w Rudzie Pabjanickiej, zmarł nagle kontroler tramwajów dojazdowych, Franciszek Zieliński. Wezwane pogotowie kasy chorych nie zdołało ustalić przyczyny nagłego zgonu. Zwłoki zabezpieczono na miejscu do zejścia władz.

Jutro,

w sobotę, d. 5 marca rozpoczyna „Express” druk nowej sensacyjnej powieści kryminalnej Jerzego Baka p. t.

„Karuzela śmierci”

Jutro, w sobotę, dokończenie powieści „NIEWOLNICA”

Wyskoczyła z IV piętra

Strasna śmierć kobiety o nieznanym nazwisku

Łódź, 4 marca.

(dg) Dziś o godz. 12-ej w nocy w domu przy ulicy Wólczajskiej 165 rozegrała się tajemnicza tragedia.

O tej porze w oknie czwartego piętra klatki schodowej ukazała się postać kobiety. Nim dozorca domu zdołał się zorientować w sytuacji, niewiasta skoczyła na podwórze.

Doznała ciężkich uszkodzeń cieleśnych. Zaalarmowano pogotowie miejskie. Przybyły lekarz zdołał jedynie stwierdzić zgon. Zwłoki zabezpieczono na miejscu do zejścia władz.

Jak się okazuje, samobójczyni nie miała przy sobie żadnych dokumentów, ani też innych papierów, któreby ułatwiły policji ustalenie jej nazwiska. Zaden z lokatorów domu przy ul. Wólczajskiej nie mógł stwierdzić jej tożsamości.

Samobójczyni dość przyzwyczajona do życia, prawdopodobnie pochodzi z zamieszkałego sfer ludności. — Liczy ona lat około 28.

Zwłoki przewieziono do prosektorjum. Władze policyjne w dalszym ciągu prowadzą dochodzenie, pragnąc za wszelką cenę ustalić nazwisko samobójczyni oraz przyczynę rozpaczliwego kroku. — Do tej pory jednak władzom nie udało się zebrać żadnych konkretnych danych.

85 osób

aresztowano na pograniczu

Wilno, 4 marca.

W czasie przeprowadzonej na odcinkach granicznych obławy, KOP. aresztował 85 osób, podejrzanych o działalność wyrotową oraz uprawianie przemytnictwa. Ustalono, że z pośród 85 aresztowanych, 17 osób zajmowało się propagandą komunistyczną.

Utopiła w ubikacji dwoje dzieci

Sąd przysięgłych skazał młodą dziewczynę na karę śmierci

Nowy Sącz, 4 marca.

21-letnia Magdalena Żadłówna zaręczona była z Stefanem Szczurem. Stosunki między narzeczonymi stały się z czasem bardzo intymne i Żadłówna powiła dwojaczki: chłopca i dziewczynkę. Dzieci ochrzczono imionami Stefan i Magdalena.

Po pójściu Żadłówna udała się z dziećmi do matki narzeczonego, zamieszkałej w Dobrej, poczem po paru dniach wyjechała z Szczurem do Nowego Targu w celu oddania dzieci do żłobka.

Żadłówna rozstała się na parę godzin z narzeczonym, a gdy spotkała się z nim ponownie, — nie miała już przy sobie dzieci.

Powiedziała narzeczonemu, że oddała je do żłobka.

Tymczasem policja otrzymała meldunek o znalezieniu w kloace jednego z domów zwłok dwóch noworodków.

Wszczęte dochodzenie ustaliło, że dzieci te należały do Żadłówny, która je utopiła.

Zbrodniarka nie przyznała się początkowo do winy. Jednak doprowadzona na miejsce zbrodni opisała dokładnie jak pozbyła się dzieci.

Wczoraj zbrodniarka stanęła przed sądem, który skazał ją na karę śmierci. Trybunał przysięgłych 11 głosami

potwierdził winę oskarżonych. Na pytanie, czy chce skorzystać z prawa łaski Prezydenta, Żadłówna odpowiedziała, że woli zginąć, niż ma prosić o łaskę.

Obrońca Długopolski zapowiedział kasację.

Sądowi przewodniczył s. Lesiak. Wotowali ss. Waśko i Barbacki. Oskarżał prokurator Brayer.

Wrzucił kobietę w otwór windy

Krwawa zemsta odtrąconego amanta, który usiłował przed zbrodnią zgwałcić swą ofiarę

Lublin, 4 marca.

Mieszkaniec wsi Opoczka Bolesław Niekłań, zalecał się od dłuższego czasu do 25-letniej Zofji Kaczorowej, mieszkającej w sąsiedniej wsi Kopeć. Kaczorowa jednak, będąc mężatką i kochając swego męża, nie zwracała uwagi na umizgi Niekłania.

Niekłań często przychodził do wsi Kopeć, wystawiając całymi godzinami naprzeciw domu Kaczorowej, skąd gwałtownie przepędzał jej męża.

Nie zrażało to jednak Niekłania, który przy każdej okazji zaczął przybliżać się do Kaczorowej.

Onegdaj, spotkawszy Kaczorową w młynie w Opoczce, dokąd przyjechała ona podobnie jak i Niekłań, zemleć swoje zło, zwrócił się do niej z propozycją, aby została jego kochanką. Gdy oburzona Kaczorowa zwróciła się do niego z odmową, Niekłań rzucił się na nią, powalił na ziemię, usiłując dokonać gwałtu.

Kaczorowa jednak wyrwała się na pastnikowi z rąk, a wówczas rozbestwiony oporem Niekłań, stracił ją w otwór windy, służącej do wciągania worków ze zbożem.

Skutki tego czynu były straszne. Nieszczęśliwa kobieta doznała pęknięcia podstawy czaszki i wstrząsu mózgu. — W stanie beznadziejnym odwieziono ją do szpitala i jest mała nadzieja utrzymania jej przy życiu.

Królowa angielska Mary

spaceruje po ulicach Londynu i zwiedza szpitale jedynie w towarzystwie dwu dam dworu.—Otoczenie królowej rekrutuje się z pośród mieszczanek najbardziej demokratyczna władczyni Europy

(x) Na ulicach Londynu bardzo często zaobserwować można ciekawą scenkę. Tłum przechodniów nagle rozstępnie się na dwie strony, dając wolne przejście skromnie ubranej damie. Wszystkie twarze życzliwie uśmiechają się w stronę owej damy, ona sama zaś przechodzi w towarzystwie dwóch lub trzech, równie skromnie ubranych dam i lekkiem ruchem skłania głowę, jakgdyby dziękując za życzliwość i prosząc o wolne przejście.

Tą skromną postacią, spacerującą bez żadnej eskorty, tylko w towarzystwie dwóch lub trzech dam dworu, jest królowa angielska. Królowa bardzo często udaje się na wędrowki po mieście, osobiście odwiedzając przytulki i szpitale. Nie otacza się ona przytem żadną pompą ani ceremoniałem. Wygląda raczej jak skromna, lecz niezmiernie dystygowana dama, przed którą tłum mimowoli rozstępnie się z należnym szacunkiem.

— W ubiegłym tygodniu miałem szczęście aż trzy razy widzieć angielską królową na ulicy — pisze jeden z dziennikarzy. — Pewnego razu udałem się do jednego ze szpitali, aby odwiedzić młodego lekarza, dobrego koleżę, który był w tym szpitalu zatrudniony. Gdy po odwiedzinach, schodziłem ostrożnie po wąskich i niewygodnych schodach, starego budynku, w którym mieścił się szpital, spotkałem na korytarzu drugiego piętra osobliwy orszak. Trzy ciemno odziane panie szły korytarzem, prowadzone przez młodego lekarza w białym kitlu, którego blada twarz i drżenie rąk wskazywały na niezwykle wzruszenie.

Młody lekarz był przewodnikiem angielskiej królowej, która wraz z dwiema damami dworu przyszła odwiedzić szpital. Królowa weszła na salę, gdzie leżały chore kobiety pracujące, przeważnie ofiary swych zawodów. Królowa dochodziła do każdego prawie łóżka i dla każdej chorej miała kilka słów pociechy.

Przy jednym łóżku, na którym spoczywała ciężko chora pacjentka, królowa zatrzymała się aż piętnaście minut, spędzając je na rozmowie z chorą, która nie posiadała się poprostu z radości, gdy ją obudzono, mówiąc, że królowa przyszła ją odwiedzić. Okazało się bowiem, że biedna kobieta, leżąc na łóżku boleści na pisała list do królowej, wskazując, iż jedynie jej życzeniem przed śmiercią, która zapewne niezadługo nastąpi, jest to, aby mogła choć raz zobaczyć zbliżającą się królową. Prośba jej została wysłuchana i angielska władczyni przybyła do szpitala, aby spełnić prośbę konającej.

Wszystkie listy nadsyłane do Buckinghamskiego pałacu na ręce królowej Mary są skrupulatnie odczytywane i nie było wypadku, aby list pozostał bez odpowiedzi. Wszystkie prośby i życzenia, zawarte w listach są również w miarę możliwości spełniane, tak, jak ostatnie przedśmiertne życzenie owej chorej kobiety.

Nie było jeszcze wypadku, aby królowa nie dotrzymała swego przyrzeczenia. Jeżeli komuś cokolwiek obiecała lub przyrzeknie, można być zupełnie pewnym, że w pewnym czy później, zostanie to spełnione. Królowa bardzo chętnie udziela się swym poddanym i interesuje się ich wszystkimi troskami i bolączkami, biorąc intensywny udział w codziennym życiu swych poddanych.

Prócz zwykłych funkcji reprezentacyjnych, które z urzędu obowiązują królową Mary, przybyła jej jeszcze praca zastępowania królewskiego małżonka, którego słabe zdrowie nie pozwala na branie udziału w mniej ważnych funkcjach reprezentacyjnych.

Królowa angielska jest najskromniejszą ze wszystkich panujących. Jej toalety odznaczają się wyjątkową wprost skromnością i nie liczy się ona wcale z wymogami mody. Kapelusze królowej również niczem nie przypominają najnowszych modeli paryskich. Do niedawna jeszcze królowa sama szła swoje skromne, codzienne sukienki, lecz brak

czasu nie pozwala jej obecnie na tego rodzaju zajęcia. W każdym razie wszystkie codzienne suknie, noszone przez królową, są szyte podług jej wskazówek i wykazują wiele zalet praktycznych, nie licząc się zupełnie z modą. Kapelusze, noszone przez królową Mary, do dzisiejszego dnia jeszcze są w przeważnej części

Ryga naśladowuje Reno

Nieskomplikowana procedura rozwodowa ściąga do stolicy Łotwy ludzi „zmęczonych“ małżeństwem Maks Reinhardt na ryskiej plaży

(y) „Łotwa — rajem rozwodowym“, „Ryga — drugim Reno“, „100 rozwodów w ciągu dwóch godzin“, — oto najnowsze sensacje z gródu nad Dźwiną, które ostatnio głośnie echem odbiły się w całej prasie międzynarodowej.

W wyobraźni powstają już obrazy długich procesyj zmęczonych życiem małżeńskim, które dążą ze wszystkich krajów do stolicy Łotwy, aby pozbyć się tam „przekletego jarzma“ małżeńskiego i swej szlachetnej waluty.

Oczywiście, narazie rzeczywistość wygląda jeszcze nieco inaczej. Fakt jest jednak bezspornym, iż na terenie Ło-

Drugi lot do stratosfery dwóch lotników niemieckich nie udał się

(h) Balon powietrzny „Ernest Brandenburg“ dwa dni temu wziął się w powietrze, mając w gondoli pilota Schütze i studenta Sukstora w podróży do stratosfery. Po upływie 4 i pół godzin od chwili startu, balon opuścił się w okolicy Czerwonego Młyna w Westfalii. Do tej chwili balon pokonał odległość 350 kilometrów.

Student Sukstorf przyjechał do Berlina, gdzie go oczywiście obstarpił dziennikarze i fotografowie.

Na pytanie, czy powraca on ze stratosfery, student odpowiedział:

— W stratosferze nie byliśmy. Natomiast wracamy właśnie z „stratosfery“. „Wywiadowca“ dyskretnie zajrzał do technicznego słownika, który przewornie zabrał z sobą i stwierdził, że „stratosfera“ poprzedza „stratosferę“, która rozpoczyna się dopiero na dziewięć kilometrów nad ziemią. Ale student dodał do tego określenia jeszcze mały komentarz.

— Stratosfera rozpoczyna się tam, gdzie nie można już natrafić na żadne

kości robione rękami królowej. Przyczem wykończenie i odrobienie takiego kapelusza jest tak dokładne, że nie powstydziliby się go żaden pierwszorzędny salon mód.

Myliliby się ktoś, myśląc, że damy dworu rekrutują się z pośród najwyższej arystokracji i wszystkie są urodzonymi

księżniczkami. Królowa nie zwraca wielkiej uwagi na urodzenie, bacząc natomiast pilnie na zalety serca i charakteru. W orszaku królowej spotkać można często żony mężów stanu, które, tak jak i ich mężowie, pochodzą z niższych warstw ludności.

twy obowiązuje niezwykle nieskomplikowane i liberalne prawo małżeńskie. Aby uzyskać rozwód, wystarczy wola jednej strony i trzyletnia separacja od stołu i łoża jest dostatecznym argumentem dla sądu. Ustawa ta dotyczy wszystkich zamieszkałych na terenie Łotwy, a więc również cudzoziemców. Warunek ten zawiera niezwykle rozciągle pojęcie i dotyczy nawet zamieszkałych w hotelu.

Ustawa ta powstała na tle wyjątkowych stosunków, które zapanowały na wschodzie Europy w okresie powojennym i w wirze wojny domowej. Na skutek wydarzeń politycznych tysiące rodzin zo-

stało rozproszonych, tysiące członków rodzin znękało bez wieści. Uciekinierzy nie posiadający przynależności państwowej, osiedlili się na terenie Łotwy. Wszyscy ci ludzie musieli rozpocząć nowe życie. Należało zreformować stare ustawy i przystosować je do tych zmienionych warunków. Na tem właśnie podłożu powstało nowe prawo małżeńskie.

Obywatele łotewscy korzystają w bardzo szerokim zakresie z nowej ustawy, każdego wtorku można podziwiać w okręgowym sądzie ryskim nieprzebrane tłumy kandydatów do rozwodu. Narazie jednak z przywilejów tych korzystają wyłącznie obywatele łotewscy pisma zagraniczne, pragnąc wiadomość tę zaprawić posmakiem sensacji, posunęły się w tym punkcie do pewnej przesady. Tem większa będzie niewątpliwie sensacja, gdy fantazja ta przybierze realne kształty, i Ryga stanie się ziemią obiecaną wszystkich, pragnących pozbyć się „kajdanów małżeńskich“.

Pierwszym, który odkrył w stolicy Łotwy raj rozwodowy, był to hrabia włoski Emanuele Castelbarco Piedemonte Ressonica, który przed dwoma laty z latwością i, nie budząc najmniejszej sensacji, rozwodził się w Rydze. Hrabia zdecydował się na ten krok, ponieważ nie miał miejsca pobytu swej małżonki, wobec czego nie można jej było wezwać na rozprawę. Natychmiast po uzyskaniu rozwodu hrabia poślubił córkę Toscaniniego.

Hrabia zawdzięczał swe odkrycie przypadkowi. Wkrótce jednak ryskie procesy rozwodowe poczęły zyskiwać popularność poza granicami Łotwy. Datuje się to od momentu, gdy zainteresował się nimi międzynarodowy specjalista od spraw rozwodowych amerykański adwokat Charles Huberich. Utrzymany w stylu biderna majerowskim hotel „Petersburg“ stał się głównym ośrodkiem wielkich nazwisk i intryg.

Pewnego razu przybywa Maks Reinhardt, który cele lato spędził na pięknej ryskiej plaży. Z kolei pojawia się tam Eugen d'Albert w towarzystwie Virginii Zanetti, następczyni całego szeregu innych niewiast, które odegrały rolę towarzyszek życia mistrza. Następną z kolei była obywatelka francuska de Preillonne, która uzyskała natychmiast rozwód i nie zwłocznie zawarła związek małżeński w Rydze ze swym towarzyszem podróży, obywatelem amerykańskim.

Nie brak również grubych ryb, rekrutujących się z pośród milionerów dolarowych. W pierwszym rzędzie wymienić należy mr. MacLean'a, szalenie bogatego właściciela kopalni diamentów. Od dłuższego czasu pragnął on już poślubić gwiazdę filmową Różę Davies, jednak sądy amerykańskie nie chciały udzielić mu rozwodu. Następnie o rozwód zabiega drugi kreuz amerykański William Wadham.

Pozostaje jednak narazie nierozstrzygniętą kwestją, czy sądy zagraniczne będą respektować rozwody łotewskie. Reinhardt, jako nie posiadający obywatelstwa, nie wchodzi w rachubę. Narazie wyroki sądów ryskich uznane zostały przez Szwajcarię (d'Albert) i Włochy (hrabia Castelbarco).

Wyniki ankiety w sprawie rozbrojenia na uniwersytetach amerykańskich

(y) W związku z genewską konferencją rozbrojeniową, kwestja rozbrojenia wysunęła się obecnie na czoło najbardziej aktualnych zagadnień chwili. Celem zorientowania się, jakie stanowisko wobec tego, tak ważkiego problemu zajmuje młodzież akademicka, zorganizowano wśród słuchaczy wyższych uczelni amerykańskich w sprawie tej plebiscyt. Podobny eksperyment poczyniono również niedawno w Anglii. W wyniku ankiety, na którą uczestnicy udzielili odpowiedzi po wyświetleniu szeregu filmów wojennych, okazało się, iż na ogólną liczbę 11 tysięcy studentów, 97 procent wypowiedziało się kategorycznie przeciwko wojnie.

Jeszcze bardziej sensacyjne wyniki dała ankieta, przeprowadzona wśród młodzieży nowojorskiej. W ankiecie wzięło udział 24,345 studentów, z których 92 procent głosowało za rozbrojeniem. 63 procent głosujących wyraziło przekonanie, iż Stany Zjednoczone win-

ny dać innym narodom chwalebny przykład i, nie czekając na decyzję innych państw, natychmiast przystąpić do dokonania rozbrojenia.

Uczestnicy plebiscytu wysłali na konferencję rozbrojeniową swego przedstawiciela, byłego studenta Fryderyka Greena, który miał w Genewie zakomunikować dezyderaty akademików amerykańskich. Ogłoszono również wyniki głosowania wszystkich uniwersytetów amerykańskich. Jak wynika z tych danych, lwia część studentów wypowiada się przeciwko przymusowej służbie wojskowej. Podobne stanowisko zajęło 81 procent akademików, przeciwko całkowitemu zniesieniu wszelkich rodzajów przysposobienia wojskowego wypowiedziało się tylko 38 procent. Rezultaty plebiscytu należy w silnym stopniu przyjąć wstrząsającemu wrażeniu, jakie na uczestnikach wywarły filmy wojenne, ukazujące całą potworną grozę wojny.



Moje Minjatury

Szcześliwy dzień

Gdy spotkał przed kilku dniami mego przyjaciela Mazgalskiego, nie poznałem go w pierwszej chwili. Gebę miał roześmianą, co rzadko się zdarzało, zacięrał wesoło ręce i biorąc mnie pod ramię, rzekł:

— No, przyjacielu, pójdźmy na jedną z kropekami?...

— Od kiedy to stałeś się tak szczodry? — wytałem dziwny.

— Od dzisiaj!...

— I długo potrwa ten stan szczodrobliwości? — Tylko jeden dzień!...

— No, to trzeba, bracie, wykorzystać!...

Poszliśmy do knajpki. Mazgalski zamówił przyzwoite śniadanko, zakrapiane alkoholem.

— A teraz — powiadam — zdradź mi tajemnicę dzisiejszej uroczystości! Wygrałeś dolarówkę?...

— Nie mam ani jednej dolarówki! Wszystkie sprzedałem na podatki!...

— Więc może spadek z Ameryki?...

— Nie mam za oceanem ani jednego krewnego! — odparł mój przyjaciel, wychylając płaty kieliszek.

Wzruszyłem ramionami.

— Wiesz co cię urzekło, u licha!... Zamierzasz odebrać sobie życie i chcesz zostawić po sobie dobrą pamięć przynajmniej wśród najbliższych przyjaciół?...

— To przedziwna odpowiedź na moją sytuację, ale również miła się z prawdą!...

— Więc może ożeniłeś się po raz drugi?...

Może posag?.. A może znalazłeś portfel z dolarami?...

— Nic podobnego!...

— Więc co?.. Przecież nie wzmówisz we mnie, że piję wódkę za twe pieniądze bez powodu?...

— To zgodzę!.. Powód jest!...

— A miłowicie?...

— To ty nie wiesz, że dziś jest jednodniowy strajk w magistracie, kasy miejskie nie przyjmują podatków i skwestatorzy siedzą w domu?...

STOP.

Noc w Raju

przeżyła

ANNY ONDRA



w swym najnowszym superfilmie produkcji 1932 r. Takiej wspaniałej kreacji Anny Ondra dotychczas jeszcze nie stworzyła.

Karol Lamac

wkrótce na ekranie „Grand-Kina“.

TEATR MIEJSKI

Dzisiaj w piątek jeden jedyny występ słynnego chóru rosyjskiego pod dyrekcją Siemionowa, który w programie swoim odpiewa: Pieśni Wołgi, pieśni sybirskich włóczków Dońskich Kozaków i emigracji rosyjskiej. Reszta biletów na ten rewelacyjny koncert do nabycia w kasie zamawiania Traugutta Nr. 1.

Zwraca się uwagę dyrekcji szkół, że w sobotę o godz. 4 po poł. dany będzie po raz bezwzględnie ostatni „Pan Geldhab“ dla młodzieży. Ceny najniższe.

Wobec rekordowego sukcesu „Opery za trzy grosze“ — premiera „Walki“ przełożona zostaje na drugi tydzień.

Z powodu wielkich kosztów, związanych z wystawieniem „Opery za 3 grosze“ — barwne to widowisko dane będzie jeszcze tylko trzy razy, a to: w sobotę, w niedzielę i w poniedziałek wieczorem po cenach zniżonych od 50 gr. do zł. 4 60.

W niedzielę o godzinie 4 po poł. jeszcze jeden raz „Mam lat 26“. Ceny zniżone.

DŹWIĘKOWY TEATR ŚWIETLNY

CASINO

Dzisiaj premiera!

Przypadek połączył serca i los. W szal zabaw encielu utopić udękę i ból. Przez grzech i występ do wyzwajającej miłości i życia idą **Nancy Carroll** „Upadły Anioł“ boh. filmu i **Phillips Holmes** „Tragedja Amerykańska“ boh. filmu w filmie

RAJ UKRADZIONY

wspaniałym dramacie reż. S. ABOTTA.

NADPROGRAM:

Dźwiękowy Tygodnik Paramountu, zawierający m. in. zwycięstwa z konkursu piękności w Nicei i wybór Miss Europy oraz polski Dodatek Dźwiękowy — Za kulami Polskiego Raju.

Początek seansów o godz. 4.30 po poł., w soboty i niedziele o godz. 12-ej w poł.

Ciężka dola dorożkarzy

Nawet ustępstwa od taksy nie pomagają... — Tu dzie chodzą lub jeżdżą tramwajami. — Czy będziemy mieli liczniki dorożkarskie

Dla dorożkarzy i szoferów taksówek wych nastaly ciężkie czasy. Jazda dorożką lub taksówką stała się dziś luksusem, na który mogą sobie pozwolić tylko chłuba...

„krezusy“.

Nie pomagają nawet ustępstwa od cen, podanych w oficjalnej taksie, ludzie jadą tańszymi tramwajami, lub częściej — przebywają przestrzeń z domu do biura lub do teatru na piechotę.

Niektórzy dorożkarze naprózno przez cały dzień marzną na rogach ulic, czekając na pasażera.

Ciężka sytuacja zmusiła przedsiębiorców dorożkarskich do szukania środków zaradczych. I oto powstał projekt, aby przy dorożkach konnych zastosoowano takie same

liczniki,

jakie istnieją przy taksówkach. Projekt ten powstał jednocześnie w kilku miastach, najpoważniej jednak traktowany jest w Łodzi i w Warszawie.

Wniosek warszawski przewiduje wprowadzenie liczników bez przymusu ze strony władz i tytułem próby. Oplata wynosić ma

60 gr. za pierwszy kilometr i 40 gr. za każdy następny.

Oplata byłaby więc w każdym ra-

zeczniejsza niż za jazdę taksówką, co jest całkiem zrozumiale.

Trudno przewidzieć z góry, czy liczniki przy dorożkach konnych dadzą się utrzymać przez dłuższy okres czasu. Jednym z motywów wprowadzenia liczników jest brak kontroli ze strony przedsiębiorców, posiadających kilka lub kilkanaście dorożek nad dorożkarzami — pracownikami tych przedsiębiorstw.

Z powyższego wynika jednak, że koń dorożkarski nie chce tak łatwo ustąpić z placu boju w walce z mechanicznymi pojazdami!..

Hallo! Tu radio!..

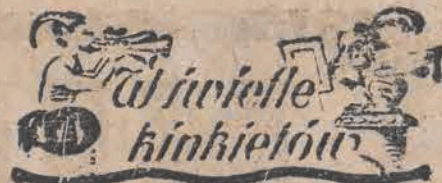
PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA“.

PIĄTEK, dnia 4-go marca, 11.45—11.55. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej Tr. z Warszawy. 11.58—12.10. Sygnał czasu z Warszawy hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący. 12.10—12.35. Muzyka z płyt gramofonowych firmy A. Klingbeil, Piotrkowska 160. 13.15—15.25. Przerwa. 15.25—15.45. Odczyt z cyklu dla nauczycieli, Tr. z Warszawy. 15.45—15.50. Gięda pieniężna i komunikat dla żeglugi i rybaków, Tr. z W-wy. 15.50—16.20. Transmisja ze Lwowa audycji dla chorych w opracowaniu ks. Rękasa. 16.20—16.40. „Życie wyrazów“ wygłosi p. Stefan Lućwowski, Tr. z W-wy. 16.40—17.10. Płyty gramofonowe z W-wy. 16.55—17.10. Lekcja języka angielskiego, Transmisja z Warszawy. 17.10—17.35. „Pochodzenie polskich nazw roślinnych“, wygłosi dr. Januarey Kolodziejczyk, Tr. z Warszawy. 17.35—18.50. Muzyka salonowa w wyk. sekcetu Stefana Rachonia, Tr. z Warszawy. 18.50—19.15. Rozmowa. 19.15—19.40. Fragment z „Opery za 3 grosze“ w wykonaniu artystów Teatru Miejskiego przy akompaniamencie Tadeusza Sygietyńskiego.

19.30—19.45: Ka'endarzyk film., repertuar teatrów i płyty gramofonowe. 19.45—20.00: Prasowy Dziennik Radj. z W-wy. 20.00—20.15: Pogadanka muzyczna Tr. z W-wy. 20.15—22.40: Koncert symfoniczny z udziałem Miłkołaja Orłowa (fortepian) W przerwie feljton literacki p. t. „Mowa pisana“ wygłosi p. Zofja Nałkoska, Tr. z W-wy. 22.40—22.50: Dodatek do Prasowego Dziennika Radiowego i komunikaty meteorologiczny i policyjny z Warszawy.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

19.35. Ryga. Koncert symfoniczny. 20.05. Sztutgart. Tr. koncertu symfonicznego z Liederhalle. 20.15. Wiedeń. „Słowik“ — opera Leo Krausa. Tr. z „Volksoper“. 20.45. Rzym. „Domek trzech dziewcząt“, operetka Schuberta. 21.10. Berlin. Koncert kompozytorski Franciszka Schrekera. 22.00. Londyn Regional. Koncert muzyki współczesnej z udziałem Beli Bartoka.



Józefina Baker

otwiera własny teatr objazdowy

(I) Znany poeta i dramaturg włoski Sem Benelli, którego „Uczta szyderców“ grana była również w Polsce, zawarł układ ze słynną tancerką Józefiną Baker, na zasadzie którego odegra ona tytułową rolę w nowej sztuce Benelliego, specjalnie dla niej napisanej.

Józefina Baker utworzy własną trupę teatralną, z którą zamierza objechać wszystkie stolice europejskie.

George Metaxa

nowa sława Hollywoodu

(II) Wyświetlany obecnie w Polsce film p. t. „Tajemnica sekretarki“ ukazuje nam nowego „gwiazdora“ amerykańskiego w osobie popularnego w Hollywood śpiewaka.

Georgea Metaxa.

Kim jest ów nieznaną szerszej publiczności artysta i śpiewak?..

George Metaxa urodził się w Rumunii. Ojciec jego był sędzią w Bukareszcie, dziad — generałem w armii rosyjskiej Metaxa

jest księciem,

ale nie używa rodzowego tytułu i nie lubi, gdy nazywają go „księciem“. Szkołę i uniwersytet ukończył w Bukareszcie. Gdy wybuchła wojna, wstąpił do armii rumuńskiej. Po wojnie poślubił piękną Helenę Vataczy, z którą ma siedmioletnią córeczkę.

Pewnemu wieczoru Metaxa podczas przyjęcia u przyjaciół na prośbę gości zaśpiewał piosenkę.

Występ jego przyjęto oklaskami. John Fox, impresario, przebywający przypadkowo w Rumunii, zainteresował się Metaxą i namówił go, by poświęcił się karierze aktorskiej.

Metaxa za namową żony wyjechał do Londynu i wystąpił po raz pierwszy w teatrze, śpiewając angielską piosenkę, której treści nawet nie rozumiał. Mimo to odniósł wielki sukces, który uatorował mu drogę do sławy.

Nowiny

filmowe i teatralne

(III) June Paget, tancerz z kabaretu „Willington“ został aresztowany pod zarzutem kradzieży klejnotów, należących do słynnej artystki Corinne Griffith.

(IV) Lew Ayres, bohater filmu „Na zachodzie bez zmian“ gra w nowym filmie p. t. „Niebo na ziemi“.

(V) Tom Mix żeni się po raz piąty z akrobatką cyrkową Mabel Hubay.

NIEWOLNICA

Powieść kryminalno-sensacyjna

Napisał specjalnie dla „Expressu” JERZY BAK

100)

Nagle — — straszne przypuszczenie zrodziło się w mózgu jubilera.

Podbiegł do lustra i zajrzał do wazy. Waza była pusta — — —

Kiedy oszust zdolał wyciągnąć z niej futerał?... Przecież p. Chawłowski sam widział jak rzucił futerał do wazy w chwili, gdy zadzwonił telefon...

Jubiler schwytał się oburącz za głowę...

Telefon!... Odłożona słuchawka!... Z kim on rozmawiał?...

Jubiler podniósł słuchawkę:

— Halo!... Halo!... Halo!...

Nikt nie odpowiedział. Cisza.

W oczach jubilera malował się obłędny strach. Zeinęta kolja za dwa i pół tysiąca dolarów!... I kiedy to się stało?...

Trzeba zawiadomić policję, służbę hotelową!... Może uda się go jeszcze złapać!...

Szarpnął drzwi i... cofnął się przerażony.

Na progu stał uśmiechnięty młodzieńiec w cyklistówce i sportowym palcie.

— Spokojnie, spokojnie, przyjacielu...

— rzekł nieznaomy, wchodząc do pokoju. — Jestem wywiadowcą urzędu śledczego... Wiem o wszystkim... Zginęła kolja, tak?...

— Właśnie... — odparł uradowany jubiler. — Stało się to przed chwilą... Nie mogę pojąć w jaki sposób... Ale skąd pan wie o tem?... Przecież nikogo jeszcze nie zawiadaniałem!...

— Nas nie trzeba zawiadamiać... My wiemy wszystko z góry... Obserwujemy tego łeżomościa od kilku dni...

— Ale dlaczego w takim razie pan go nie goni?... Przecież oszust ucieknie wraz z kolją...

— Nie ucieknie... Bądź pan spokojny. Już go zatrzymali na dole... A kolję już ja mam... Oto pańska własność...

To mówiąc wywiadowca urzędu śledczego wyciągnął z kieszeni futerał.

— Dziękuję panu!... — zawołał uradowany jubiler. — Pan mnie uchronił od wielkiej straty! Bardzo panu dziękuję!... Jestem poprostu zdumiony jak to się szybko stało!...

— A tak... Nasza praca polega tylko na sprawności... Ale czemu oni go nie wprowadzają na górę?... Może zechce pan tu zaczekać chwileczkę, żeby nikt nie zmienił śladów przestępstwa, a ja tymczasem zbiegnę na dół...

— Dobrze, dobrze... — odparł uradowany jubiler, ściskając w rękę odzyskaną kolję.

Wywiadowca otworzył drzwi, zamierzając wyjść na korytarz, lecz się spotkał oko w oko z lufą rewolweru.

Na progu stał Czyński.

— Hala, panie wywiadowco... Ręce do góry!

Rzekomy wywiadowca spełnił w milczeniu rozkaz Czyńskiego.

Zdumiony jubiler poznał od razu swego wybrednego klienta, który miał przyjść za godzinę w towarzystwie darty.

— Pan tutaj?... Co to ma znaczyć?...

— To znaczy, że po raz drugi chciało pana oszukać, panie jubilerze... — odrzekł detektyw.

— W jaki sposób?...

— Ten pan — wskazał przytem na domniemanego wywiadowcę urzędu śledczego — jest współnikiem Starzewicza vel Scheidemann... Ciałzył na nim trudny obowiązek zatrzymania pana, aby dać możność ucieczki towarzyszący...

— Aby spełnić dokładniej tę rolę, łeżomość ów przybrał się w pórka wywiadowcy urzędu śledczego, z którym ma tylko tyle wspólnego, co zwykły rzeczniczek z kratkami więziennymi.

— Jakto? — zdziwił się jubiler. — Więc ta kolja, którą mi zwrócono...

— Jest fałszywa... — dokończył detektyw. — Pan jest zdenerwowany i nie przyrzal się pan jej dokładnie... Zreszta futerał jest ten sam, co również wprawile pana w błąd.

— Ale w takim razie gdzie jest moja prawdziwa kolja?...

— Zaraz ją pan zobaczy...

W tej chwili na korytarzu rozległy się liczne krzki i po chwili otworzyły się drzwi. Najpierw wszedł Scheidemann, popchnięty przez Flaszkońskiego, który grzył mu rewolwerem.

Widać było, że ostatni członek bandy „Rubinowy Pierścień” nie zrezygnował tak łatwo ze swej wolności, gdyż był bez kapelusza, a na smokinkowej marynarce widniały ślady stocznej walki.

Za Flaszkońskim wchodził się do pokoju portier hotelowy, kilku służących oraz cieka wyich gości.

Wskutek interwencji detektywa wyproszono wszystkich gości z pokoju, w którym pozostał tylko portier oraz dyrektor hotelu. Czyński skomunikował się z komisarzem Matysiakiem, który przybył natychmiast do hotelu.

— Oddaje w pańskie ręce ostatniego członka bandy „Rubinowy Pierścień” i jego nam wrazenie przygodnego pomocnika... — rzekł detektyw do wchodzącego Matysiaka.

Trzej policjanci przystąpili do oszustów, nakładając im kajdanki.

Detektyw opowiedział krótko komisarzowi o swym ostatnim wyczynie.

— Nie rozumiem jeszcze tylko jednej rzeczy... — wtracił jubiler, mając w kieszeni już prawdziwą kolję, odebraną Scheidemannowi. — W jaki sposób kolja z wazonu przeszła do drugiego pokoju?...

— Przecież widziałem dokładnie jak w chwili zadzwonienia aparatu telefonicznego pan Scheidemann rzucił kolję

do wazonu i podszedł do aparatu. Następnie, nie zbliżając się już więcej do lustra, odłożył słuchawkę i wszedł do drugiego pokoju, skąd znikł z kolją...

W jaki sposób mogło się to stać?...

Wszyscy spojrzeli na Scheidemann, który milczał, uśmiechając się złośliwie, jakgdyby myślał w tej chwili: „Teżo wam nie powiem... Łamcie sobie głowy”...

— Ale detektyw podszedł do lustra i zwracając się do jubilera:

— Podnieś pan tę wazę...

Jubiler próbował ją unieść, lecz nie udało mu się.

— Co to ma znaczyć? — zapytał zdziwiony.

— To znaczy, że waza jest przytwierdzona do lustra... A teraz niech pan otworzy szafkę na dole...

Jubiler spełnił ten rozkaz. Oczom obecny w pokoju osób ukazała się gumowa rurka, schyłająca się lekko ku dołowi.

— Rurka ta prowadzi aż do drugiego pokoju... — wyjaśnił detektyw. — W ten sposób kolja, rzucona do wazy, prześlizgnęła się swobodnie drogą wyznaczoną przez rurkę do drugiego pokoju... Proszę za mną, pokażę wam jej wyłot...

Wszyscy prócz policjantów, pilnujących oszustów, przeszli do drugiego pokoju, gdzie rzeczywiście znaleziono w ścianie nad podłogą otwór z wystającą rurką.

— Oto droga, którą przebył futerał z kolją... — rzekł Czyński. — Jest to sposób bardzo często stosowany przez zawodowych oszustów hotelowych...

— Teraz już rozumiem... — mruknął jubiler, patrząc z podziwem na detektywa. — Nie zwróciłem przedtem na to uwagi...

— Ale mam nadzieję, że na przyszłość będzie pan ostrożniejszy z przynoszeniem klejnotów do hotelu... — dodał Czyński.

Jubiler skinął głową na znak, że zrozumiał tę nauzkę i pożegnawszy się z detektywem opuścił hotel.

Czyński wziął komisarza na stronę.

— Panie komisarzu... — szepnął mu na ucho. — Mam małego prośbę...

— Słucham pana... Z góry przyrzekam, że spełnię wszystkie pańskie prośby...

— Bardzo dziękuję... Chodzi o to, że Scheidemann szantażował ostatnio pewną damę, doktorową Luszczyńską...

— Żonę naszego lekarza więziennego?...

— Tak... Pan rozumie, że sprawa ta musi zostać w tajemnicy...

— To zrozumiałe... W porządku... Nikt się o tem nie dowie...

Matysiak przystąpił od razu do przesłuchania.

— Więc przyznaje się pan do popełnienia oszustwa?...

— Tak... — odparł przyciśnięty do muru zbrodniarz.

— A do szantażowania doktorowej Luszczyńskiej?...

— Nie... Nic o tem nie wiem...

— Nie wymuszał pan od niej pieniędzy?...

— Nie... — odparł hardo Scheidemann.

Komisarz spojrział na detektywa, który zwrócił się do zbrodniarza:

— Był pan dziś o szóstej na dworcu w poczekalni pierwszej klasy?...

— Byłem...

— POCO?...

— Żeby kupić bilety do Warszawy...

— Skąd pan wziął pieniądze na bilety?...

— Były moją własnością...

Komisarz zaprotokółował te słowa i jeszcze tego wieczoru skonfrontowano Scheidemann z panią Luszczyńską oraz kasjerem kolejowym, który zeznał, że otrzymał od niego fałszywy banknot stużłotowy i podał widniejący na banknocie numer.

Detektyw z łatwością dowiedział, że banknot z takim właśnie numerem wzięty tego dnia pani Luszczyńska Scheidemannowi w poczekalni pierwszej klasy.

Zbrodniarz nie przewidział, że wpadnie w tak misternie zastawione sidła i przyznał się do szantażu, choć nie wiedział nic o tem, co łączyło panią Luszczyńską z Flaszkońskim.

Tajemnica została więc w dalszym ciągu zachowana w całej rozciągłości, tembardziej, że prawdę znało tylko dwoje ludzi: pani Ila i Kazik.

Z kolei przystąpiono do wyświetlenia najciekawszej zagadki — zabójstwa Kamienieckiego. Scheidemann wyznał się kategorycznie winy. Twierdził, że nie w tej sprawie nie wie.

Czyński sprowadził jednak nowego świadka w osobie Jazdi, która stwierdziła, że w kilka dni po zabójstwie Kamienieckiego i po pierwszym aresztowaniu Kazika, gdy Blatt wciągnął ją do swego palacu, spotkała się tam po raz pierwszy z Scheidemannem i w czasie stoczony z nim walki, zauważyła, że z kieszeni jego wypadły papiery, dotyczące wynalazku Kamienieckiego. Wynikało z tego, że Scheidemann był pierwszym człowiekiem, przy którym znaleziono ślad tajemniczej zbrodni.

Wobec tak niezbitych dowodów zbrodniarz nie mógł dłużej lgać i przyznał się do wszystkiego.

Zeznania jego były tak sensacyjne, że początkowo nie dawano im wiary, lecz później przekonano się jednak, że Scheidemann tym razem zeznał całkowicie prawdę.

Jutro dokończenie „Niewolnicy”

Jutro, dnia 5 marca r. b. rozpoczynamy druk nowej powieści sensacyjno-kryminalnej p. t.

„Karuzela Śmierci”

DŹWIĘKOWY



DŹWIĘKOWY

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH rewelacyjny film reżyserji ROUBENA MAMOULIANA

WIELKOMIEJSKIE ULICE

Blask i niedza Bulwarów Wielkiego Miasta! Dramat erotyczno-salonowy osnuty na tle życia „arystokracji świata podziemi”. — W rolach głównych: bohater „Marokka” GARY COOPER wytworny i tajemniczy PAUL LUKAS oraz nowowschodząca gwiazda egzotyczna SIVIA SYDNEY. — Nadprogram: dźwiękowy dodatek i aktualności z kraju. — Następnym programem: „ULANI, ULANI, CHŁOPCY MALOWANI”. Pierwsza polska mówiona komedia wojskowa wg. scenariusza generała Wienawy Długoszewskiego. — Początek w dni powszednie o godz. 4.30, w soboty i niedziele o godz. 12.30.



Dziś i dni nast.

Kosztowno kolosalnego nakładu udźwiękowione w WERSJI POLSKIEJ

„DWA SERCA BIJĄ W WALCA TAKT”

Porywająca upojnemi melodjami, najrozkoszniejsza operetka dźwiękowa wszystkich czasów. — **Passe-partout nieważne.**

Początek o godz. 3.30 po poł.

DŹWIĘKOWE



Dziś i dni następnym

Najnowszy dźwiękowiec „Paramountu” p. t.

TAJEMNICA SEKRETARKI

W rolach głównych: **Claudette Colbert** oraz **George Metaxa** uznany za „arbitra elegancji” w Hollywood na rok 1932 — Film osnuty na tle życia arystokracji amerykańskiej, który wprowadza nas w świat nieznanymi — iordanijskich lokalności New Yorku. Film którego treść fascynująca i porwana — Nadprogram: Najnowsza oryginalna groteska Fleischera p. t. „Bimbo jako defektyw”, oraz na nowo tygodaik „Paramountu” w języku polskim. — Początek o godz. 4-ej. — Cena miejsc normalna. — Anaratura „Western Electric”

Dźwiękowy Kino-Teatr

„CORSO”

Zielona 2-4

Ostatnie 3 dni!

Król Żebraków

Ceny miejsc niższe! — I-m. 75 gr., — II-m. 60 gr., — III-m. 40 gr.

?? Za drzwiami gabinetu lekarskiego ??

W Gabinetecie Lekarza

Tragedja kochającej kobiety

Czy pacjentka jest wrogiem żony lekarza?

Problem ten rozwiązuje erotyczny film p. t.

Następny program w kinoteatrze „CDECH”

„Luna” w okresie największych przebojów filmowych zapowiada w następnym programie rozgłoszone arcydzieło produkcji Eryka Pommera

„Bomby nad Monte Carlo”

I-szy DŹWIĘKOWY KINO-TEATR

„SPLENDID”

Narutowicza 20

Dziś po raz ostatni!

STEROWIEC

LA 3

Dla młodzieży dozwolone!

Dramat nadludzkiej odwagi i wielkiej miłości. W rol. główn.: JACK HOLT, RALPH GRAVES i uroczą Fay WRAY. — Początek o godz. 4-ej.

Ceny miejsc:

Zł. 1, 1.50 i 2.

Najnowszy, wspaniały sukces królowej ekranu polskiego

Jadwigi SMOSARSKIEJ

to film p. t.

ROK 1914

dramat miłości i poświęcenia.

Premjera — już jutro w kinie „SPLENDID”.

PORADNIA WENEROLOGICZNA

Lekarzy - specjalistów

ZAWADZKA 1.

tel. 205-38

czynna od 8 rano do 9 wieczór.

11-1) przyjmujące
2-3) kobieta-lekarz

w niedziele i święta od 9-2 pp. leczenie chorób

WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH.

Porada 3 zł.

Doktor

W. Łagunowski

Piotrkowska 70, tel. 181-73.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe

(Naświetlanie promieniami Roentgena)

Przyjmuje od 8 i pół do 10 i pół, od 1 do 2 i pół i od 6 do 8 i pół wiecz. W niedziele i święta od 10 r. do 1 pp.

Dr. ROMAN

BORNSTEIN

ord. w chor. wewnętrznych i nerw. (spec. Przemiana materji)

TRAUGUTTA 9

od 6 i pół — 8-ej

Dr. med.

Niewiażski

Andrzeja 5, tel. 159-40.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od godz. 8-11 i od 5-9, w niedziele i święta od 9-1.

Dr.

W. BALICKA

ul. Piotrkowska 200

Nr. tel. 194-03.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8-ej

Dr. med.

S. Kantor

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych.

Ewangelicka 2, tel. 129-45.

Przyjmuje od godz. 8-2 i od 5-8-ej.

Dla pań oddzielna poczekalnia.

Posiadacze Gramofonów!

TYLKO 5 DNI!

Wasze używane płyty zamieniamy na nowe.

„WESTFALIA”, 11 Listopada 32.

Bronisława Trębaczońska

udziela lekcji gry na fortepianie po przystępnej cenie, oraz przyjmuje akompanjament na godziny.

PIOTRKOWSKA 71, front, tel. 119-16

Pielegniarka

rolnowana przyjmuję dyżury i robi kastrzki umiarkowanie. Ceny przystępne.

Telefon 230-79.

BIURALISTKA-maszynistka poszukuje posady na cały dzień lub godziny. Pierwszy miesiąc bezpłatnie. Oferty sub „Pracowita” do adm. Republiki. 12

„Czystość”

Piotrkowska 44, telefon 167-45

przyjmuje cvklinowanie, drutowanie, froterowanie oraz sprzątanie biur, pokoi. Czyszczenie szyb.

Tłumaczenie z jęz. obcych na jęz. polski i z polskiego na jęz. obce

Przepisywanie na maszynach polskich i rosyjskich

Powielanie cenników, cyrkularzy, ofert i t. p.

„IRENIT”

Piotrkowska 89, tel. 223-39.

Kupno i sprzedaż

OKAZYJNIE do sprzedania wózki ręczne sztywne i resorowe, wóz parokrotny nowy, B. Limanowskiego 168.

ZA TRAFNE przepowiednie dużo pozycjonowań i uznane zdobyła Słynna Chiromantka z Galicji, Andrzeja 32, m. 11.

KUPIE Fordsona karetkę mało używaną. Ceny, warunki, ilość zrobionych kilometrów, do Skrzynki poczt. 323, 6

KAPELUSZE DAMSKIE

najnowszych modeli

poleca

Salon Mód

9 ZAWADZKA we ście p. bramę 9

Rozmaite

MIESZKANIE pojedyncze i pokój z kuchnią w starych domach do wynajęcia. Wiadomość 28 pułku Strzelców Kaniowskich 33, m. 22. Pośrednik.

OKÓJ umeblowany frontowy, telefon, do wynajęcia zaraz solidnemu panu, Piotrkowska 83, front III piętro, n. 10.

PLATERUJE — srebrze tyżki, noże, widelec; ostrzenie brzytw, żyletek, nożyczek, noży i t. p. tanio — gwarancja — szybko. Linkowski, Piotrkowska 120. 5

SIATKI (filet) przyjmuje do roboty 15 gr. od tysiąca Pracownia ręcznych filetów Kilińskiego 49. 23

GRUNON Follak, ul. Zamenhofa 12 zgubił kartę od komisji poborowej w Łodzi. 4

Duży Pokój umeblowany

dla pojedynczej osoby lub małżeństwa z utrzymaniem lub bez tanio do wynajęcia.

Żeromskiego 18, m. 27.

Pończochy jedwabne

i inne.

przyjmuje do reperatury.

ul. Sieronia 76, III piętro.

Tamże ma w prywatnym mieszkaniu

ZAKOPANE

Pensjonat „SZCZESNA” przy ul. Witkiewicza Nr. 10, tel. 747 pod zarządem S. MAGDOWEJ

Pokoje słoneczne i komiarnicze. Słoneczne łożalnie. Kuchnia wykwintna. Ceny najniższe. —



Pożyteczna placówka sportowa w Łodzi Wizyta „Expressu“ w Miejskiej poradni sportowo-lekarskiej

Z dala od ruchu wielkomiejskiego w szarym końcu cichego podwórza przy ul. Gdańskiej mieści się jedna z najpożyteczniejszych placówek sportowych Łodzi — Miejska Poradnia Sportowo-Lekarska.

Skromna jednopiętrowa oficyna nie zdradza na oko, że mieści się tu instytucja, która w ciągu swej niespełna trzechletniej pracy, cichej a tak pożytecznej zasłużyła się dobrze celowi dla którego została stworzona. Celem tym jest troska o zdrowie ludności naszego miasta.

Kierownikiem poradni jest od czasu jej powstania znany sportowiec, ongiś świetny piłkarz łódzki dr. Frydman, który zjednał sobie całkowicie sfery sportowe, korzystające z usług poradni.

Pod kierownictwem dr. Frydmana rozwija poradnia nadzwyczaj ożywioną działalność, przeprowadzając badania wszystkich zrzeszonych sportowców, jak również i tych „dzikich“, którzy się do niej dość licznie po radę zwracają.

W dwu skromnych, a schludnych pokoiach, zajmowanych przez poradnię znajduje się biuro i gabinet lekarski, w którym zastajemy tej zasłużonego kierownika, udzielającego nam z całą gotowością informacji dotyczących dotychczasowej działalności tej pożytecznej placówki.

Poradnia przeprowadza badania zgłaszających się osób, rekrutujących się zarówno z pośród zrzeszonych w klubach sportowych, jak i niezrzeszonych — mówi dr. Frydman. — Badania są nadzwyczaj ściśle, przyczem jedno badanie trwa przeciętnie 20 minut.

Przeprowadzamy je na miejscu, a w razie potrzeby kieruje nawet badanych do szpitala w Radogoszczu, gdzie dokonywane zostają potrzebne czasem przesiewania roentgenowskie i rądy zgłaszający się i zbadany zawodnik ma, przeznaczony wyłącznie dla jednej osoby, specjalny formularz, na którym odnotowane zostają szczegółowe wyniki badania i ewentualne zaszły zmiany u tych zawodników, którzy są badani nie po raz pierwszy, co się dość często powtarza.

Dotychczas od czasu powstania poradni zbadaliśmy około 1500 osób, przyczem w stosunku do lat ubiegłych frekwencja zwiększa się ostatnio wyraźnie. Nadzwyczaj pocieszającym objawem jest fakt, że coraz częściej przyprowadzane są do poradni dzieci, co wpływa korzystnie na racjonalne uprawianie ćwiczeń cielesnych już od najmłodszych lat. Tak na przykład zbadalem w ostatnich dniach jedenastoletniego chłopca, przyprowadzonego do poradni przez matkę. Przykład godny naśladowania!

A czy zdarzają się wypadki, że pan doktor zabrania badanym uprawiania sportów?

Wypadki zupełnego zabronienia są dość rzadkie i tak w miesiącu styczniu na 41 zbadanych, był jeden wypadek zabronienia przeczemnie uprawiania wogóle jakiegokolwiek sportu. Częściej natomiast zdarza się, że stosują ograniczenia jedynie częściowe, co we wzmiankowanym okresie miało miejsce 15 razy, w tem 5 wypadków tyczyło tylko jednej gałęzi sportu. Naogół jednak stan zdrowia badanych jest zadawalający.

Jaki jest stosunek związków i klubów sportowych do poradni?

Zupełnie dobry. Zainteresowane zwiazki są z nami w stałym kontakcie i pracujemy w ścisłym porozumieniu. Ł. Z. O. P. N. na przykład wprowadził już dawno przymusowe badania wszystkim zgłoszonym piłkarzy, nakładając nawet kary na kluby nieprzeznaczające ściśle tego zarządzenia. W miesiącach zimowych badaniem przeważnie piściarzy zrzeszonych w klubach O. Z.

B., za którego inicjatywą ma być wprowadzone przymusowe badanie piściarzy na terenie całej Polski.

O wynikach każdego badania wiadomiam klub, do którego dany zawodnik należy, szczegóły badania są już jednak naszą tajemnicą.

Gorzej jest gdy chodzi o samych zawodników. Ci, a przeważnie młodzi, w obawie abym im nie nakazał startowania, uchylają się od badań, nie zgłaszając się wogóle, bądź też nie w wyznaczonych terminach, wywołując tem chaos i przeszkadzając w pracy. Brak u nich jeszcze zrozumienia dla konieczności opieki lekarskiej nad sportem. Uświadomienie tych, co prawda neliczących, należy do zarządów klubów.

Na dzień 14 marca zwołujemy konferencję z przedstawicielami związków i klubów, na której złożą dokładne sprawozdanie z pracy. Na konferencji tej przedstawiciele klubów będą mieli możliwość przedstawienia swych postulatów dotyczących poradni i ewentualnie jeszcze ściślejszej współpracy.

Zaszły też pewne zmiany w urzędowaniu — mówi na zakończenie dr. Frydman — obecnie poradnia czynna jest w poniedziałki, środy i czwartki od 6-ej do 8-ej wieczór.

Dziękując uprzejmie kierownikowi poradni za udzielone informacje, żegnamy go przekonani, że jeszcze niejednokrotnie pisać będziemy o pracy tej pożytecznej placówki.

H. G.

O czym mówią na Rivierze Fatalna pomyłka króla Gustawa

Małe niedopatrzanie króla szwedzkiego Gustawa, który pomimo swoich 73 lat jeszcze stale grywa w tenisa na Rivierze występując pod pseudonimem „Mister G.“, było ostatnio tematem bardzo wesołych rozmów.

Mister G. natychmiast po przyjeździe na Rivierę, udał się na boisko tenisowe, aby się dowiedzieć bliższych danych w sprawie swego handicapu oraz swego partnera w dublu.

Wielkie było zdziwienie Jego Królewskiej Mości, gdy spostrzegł obok swego imienia nazwisko francuza Du Plaix, podczas gdy według jego mniemania na miejscu tem widać figurować Brugnona. Królowi zdawało się, że umówił się w

Sztokholmie z Brugnonem. Jak się jednak okazało, wskutek zapadających w hall tenisowej w Sztokholmie ciemności zwrócił się król Gustaw omyłkowo miast do Brugnona do Du Plaix z temi słowy: „Będzie pan więc moim partnerem w Beaulieu“.

Du Plaix, który nie zalicza się do dobrych dublistów był tą propozycją mile zaskoczony i odpowiedział: „Z wielką przyjemnością Wasza Królewska Mości. — Nieprawda, że grywam w tym roku o wiele lepiej w dublu niż dotychczas?“

Ku swemu wielkiemu zdziwieniu poznal jednak król Gustaw dopiero w Beaulieu, co znaczyła ta dziwna odpowiedź...

Porażka mistrzyni tenisowej Anglii

Czołowa tenisistka angielska Betty Nuthal brała udział w mistrzostwach Hamiltonu, przyczem uległa zupełnie nieoczekiwanie w finale amerykańce Palfrey 4:6, 7:5, 2:6. W grze podwójnej panów pierwsze miejsce zajęła para angielska Perry-Lee, bijąc zgraną parę amerykańską Wood-Bell 6:2, 6:4, 6:4.

Niemcy przed rozgrywkami o puchar Davisa

Niemcy reprezentowani będą w rozgrywkach tenisowych o puchar Davisa przez następujących tenisistów: Prenn i Cramm — gry pojedyncze oraz Cramm — Dessart gry podwójne.

Seidel — Garbarz.

Interesujące zawody bokserskie w Filharmonii

Zawody bokserskie w sali Filharmonii, które odbędą się w nadchodzącą niedzielę o godzinie 10-ej rano, zapowiadają szereg barzo ciekawych walk. Na plan pierwszy wysuwa się spotkanie wykazującego ostatnio znakomitą formę Seidla. Poza tem walczyć będą (podług kolejności): waga pap. Kudłacki (Zj.) — Lieberman (BK); musza: Włodarski (KE) — Szymusiewicz (BK), Graczyk (IKP) — Urkiewicz (Jordan); w. kogucia: Bicer (Union) — Borenstein (Jordan), w. piórkowa: Weyerowicz (KE) — Bialystok (BK), Młynarczyk (KE) — Zieliński (I. K.P.); waga lekka: Marczewski (Zj.) — Wdowiński (BK).

Poza tem na zawodach tych organizowanych przez światowy Związek „Makkabi“, odbędą się również zawody najlepszych ciężarowców z Weingartenem Mincem i Sternem na czele, które wyłonią ostateczną reprezentację na wyjazd na „Makabiadę“.

Mistrzostwa narciarskie

Polski już się rozpoczęły.

Mistrzostwa narciarskie w Zakopanem już się rozpoczęły. Poza elitą narciarzy polskich, którzy zjawili się na starcie w komplecie, do zawodów zgłosili się następujący zawodnicy zagraniczni: Klykken (Norwegia), Bukas (Łotwa), Barton (Czeski Svaz), Roland i Rusicky (Koszyce), Novak, Braoth, Hein Priebisch i Banyas (HDW), Horman, Vania Brecky (Węgry), Lautschner (Austria).

Piłkarze Makkabi

w obozie treningowym w Krakowie

Obóz treningowy dla piłkarzy żydowskich na wyjazd na Makabiadę rozpoczął już pracę w Krakowie pod kierunkiem Józefa Kałuży.

W związku z tem informujemy się, iż do obozu tego Hakoah nie wystali swych zawodników natomiast Łódź reprezentuje czterech graczy Makkabi, mianowicie: Garelik, Pomaranczenblum, Hutnec i Basin.

Walne zgromadzenia.

W dniu dzisiejszym (w piątek) odbędzie się w lokalu EKS-u przy ul. Piotrkowskiej, walne zgromadzenie Łódzkiego Okręgowego Związku Pływackiego, które po przyjęciu sprawozdania zarządu ustępującego, wybierze nowe władze na rok bieżący. Początek zebrania wyznaczono na godz. 19-tą w pierwszym terminie i na godz. 20-tą w drugim.

Walne zgromadzenie Polskiego Związku Sportowego odbędzie się w Warszawie w niedzielę, dnia 13 b. m.

Delegatami Łodzi na to zebranie będą pp.: Feja i Merle (EKS).

Walne zebranie roczne Związku Polskiego Towarzystwa Kolarskiego odbędzie się w Warszawie, dnia 13 b. m.

Turyści — Widzew

Próba sił przed mistrzostwami

Jak się dowiadujemy, drużyny piłkarskie Turyistów i Widzewa rozegrają w nadchodzącą niedzielę o godz. 11-ej przed południem na boisku Widzewa treningowy mecz piłkarski. Będzie to próba sił tych zespołów przed nadchodzącymi rozgrywkami o mistrzostwo klasy A.

G.M.S. wznawia swą działalność.

Znane swego czasu w naszym mieście ze swej działalności sportowej Grono Miłośników Sportu, które w pilce nożnej w krótkim czasie awansowało do klasy A, postanowiło wznawiać w roku bieżącym pracę. W tym celu na walnym zebraniu przeprowadzono wybory nowych władz, przyczem prezesem został p. Luniak, wicepr. sędzia piłkarski p. Rettig, sekretarzem p. Roman.

Mecze międzymiastowe piłkarzy łódzkich.

W sezonie bieżącym odbędą się w Łodzi mecze międzymiastowe naszej reprezentacji piłkarskiej z reprezentacjami następujących miast: dnia 29-go maja: Łódź — Lwów, 10-go lipca: Łódź — Kraków o puchar „Expressu“; 2-go października: Łódź — Warszawa o puchar „Republiki“. Termin meczu Łódź — Górny Śląsk nie został jeszcze ustalony.

Jak widać z tego kalendarzyka, w nadchodzącym sezonie będą mieli udział nie okazje przyjrzenia się grze najsilniejszych ośrodków piłkarskich całego kraju.

Z życia klubów

i związków sportowych

Na walnym zebraniu K.S. im. Trumpfeldor, wybrano następujący zarząd:

Prezes honor. adw. Wilhelm Lilker, prezes czynny — Gustaw Herbergh, wiceprezes — Mieczysław Szein, sekretarz Ignacy Wajss i Dawid Blawat, skarbnik Roman Puttermilch, gospodarz — Mieczysław Bilander, członek zarządu — Henryk Leslau. Komisja rewizyjna: Salomon Kielmanowicz, Dawid Tepper, Abram Tyger.

Mecz piściarski

Warszawa — Pomorze

W sali Coloseum w dniu 6 marca o godz. 12, rozegrany zostanie mecz bokserski Warszawa—Pomorze. Drużyna warszawska wystąpi w składzie następującym: Wieczorek, Kazimierski, Anders, Birenzweig, Wysocki, Karpiński, Mizerski, Finn.

Mecze hokejowe

Polska — U. S. A.

Ze względu na odwołanie projektowanego na 3 marca meczu hokejowego Polska—USA o puchar Styki, program rozgrywek o tę nagrodę został zmieniony. Pierwszy mecz odbędzie się w Polsce w roku 1933, następny w New Yorku w roku 1935, a trzeci mecz w roku 1937 znów w Polsce.

Nasi hokeiści rozegrali podczas swego amerykańskiego tournée 15 meczów, z czego trzy wygrali a 12 przegrali. Ogólny stosunek bramek 23:68, przyczem na turniej olimpijski wypadła 3:34.

Z obozu lekkoatletycznego w Poznaniu

Praca trenera Klumberga na przedolimpijskim obozie lekkoatletycznym w Poznaniu daje doskonałe owoce. Wszyscy zawodnicy poprawili znacznie swą formę, przyczem zwłaszcza Kusociński, Sikorski, Weisówna i Helfasz wykazują znakomitą kondycję. Obóz zakończony będzie 12-go b. m.

W nadchodzącą niedzielę zostaną rozegrane w hali Ośrodka W.F. w Poznaniu (zawody lekkoatletyczne).

Ostatnia minuta.

Pożyczka francuska dla Czechosłowacji

pod gwarancją rządu

Paryż, 4 marca.

(Telegram własny)

(t) Komisja finansowa izby deputowanych postanowiła upoważnić rząd do udzielenia gwarancji dla pożyczki w wysokości 600 milionów franków, która będzie udzielona Czechosłowacji przez banki prywatne.

Przeciwko udzieleniu gwarancji głosowali socjaliści.

Epidemia grypy w Belgii

Zgon wybitnego finansisty

Bruksela, 4 marca.

(Telegram własny)

(t) Epidemia grypy w Belgii przybiera bardzo groźny charakter. W ciągu ostatnich dni zanotowano około 20 tysięcy zachorowań. Ministerstwo zdrowia wydało szereg zarządzeń, mających na celu zwalczenie tej epidemii.

Wczoraj zmarł na gripę wybitny finansista prezes „Societe Generale de Belgique” Jadot.

Zuchwały napad bandycki

na wille w Berlinie

Berlin, 4 marca.

(Telegram własny)

(t) Wczoraj dokonano zuchwałego napadu bandyckiego na wille radcy handlowego Adalberta Fischera.

Radca Fischer stoczył walkę z bandytami i oddał kilkanaście strzałów. Na odgłos strzałów zjawił się szofer, który również rozpoczął zaciętą walkę z napaściami. Dwaj bandyci zdołali zbiec, a jednego ujęto. Policja przypuszcza, iż w Berlinie grasuje szajka bandycka, która napada na wille bogatych ludzi.

Komisarz policji gdańskiej

prowadził akcję szpiegowską na rzecz Sowietów

Gdańsk, 3 marca.

(Telegram własny)

(t) Wczoraj aresztowany został komisarz policji pod zarzutem uprawiania szpiegostwa na rzecz ościennego mocarstwa. W czasie rewizji w mieszkaniu komisarza, znaleziono szereg odbitek fotograficznych oraz dokumentów świadczących o rozgłoszonej akcji szpiegowskiej.

Jakkolwiek oficjalny komunikat nie podaje, na rzecz jakiego państwa prowadzone było szpiegostwo, to jednak wiadomo jest, iż chodzi tutaj o Sowiety.

Niezwykła inowacja

angielskich domów towarowych

Londyn, 3 marca.

(Telegram własny)

(t) Kilka domów towarowych ogłosiło dziś, iż wszyscy kupujący, którzy płać z złotem, otrzymują za złoty funt 32 szylingi, podczas gdy banki płać tylko za złoty funt 27 szylingów.

Ta inowacja domów towarowych dała niespodziewane wyniki, albowiem napływ kupujących był olbrzymi i dokonano ogromnych obrotów.

Porwanie syna Lindbergha



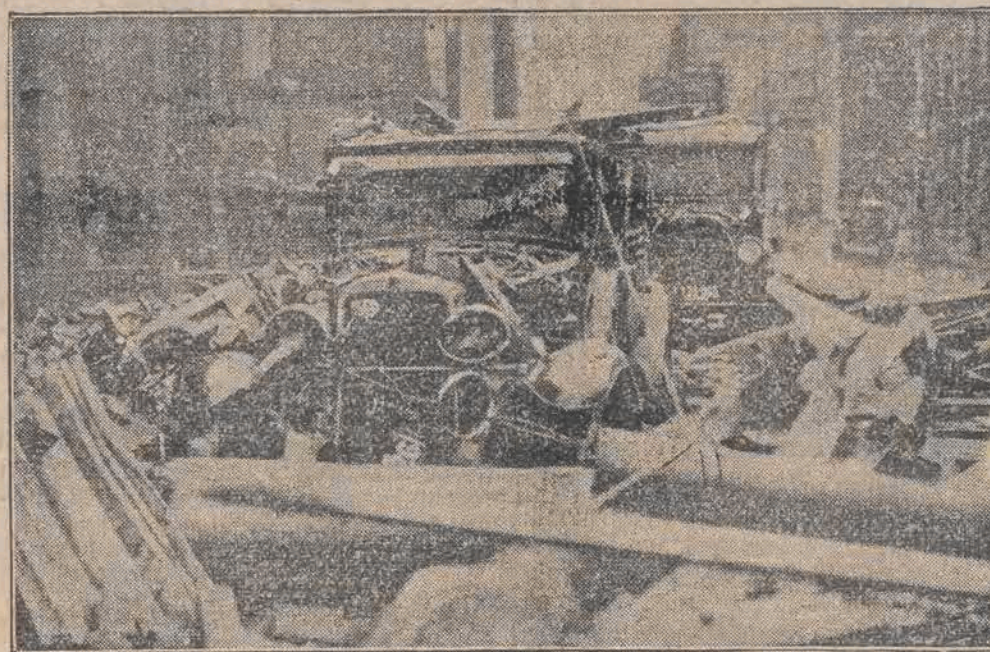
Jak już doniosły depesze, bandyci amerykańscy porwali małego synka słynnego lotnika transatlantyckiego Lindbergha. Policja amerykańska czyni wysiłki w celu wykrycia sprawców porwania. Należy oczekiwać, że w najbliższych dniach nadejdzie list od bandytów z żądaniem okupu. Na zdjęciu z lewej widzimy porwane dziecko lotnika, z prawej — Lindbergha z małżonką.

Ciężkie porażki chińczyków



Ostatnie walki na Dalekim Wschodzie przyniosły zwycięstwo wojskom japońskim. Chińczycy doznali ciężkiej porażki. Na zdjęciu widzimy atak artylerii japońskiej.

Straszliwa burza w Ameryce



W mieście Cincinnati w stanie amerykańskim Ohio, panowała przed kilku dniami wielka burza, która poczyniła kolosalne straty. Wiele osób zostało zabitych przez tajfun, wiele — ciężko rannych.

50-lecie odkrywcy zarazki gruźlicy



24 marca b. r. upływa 50-lecie wielkiego odkrycia w dziedzinie medycyny dokonanego przez prof. dr. ROBERTA KOCHA. Koch odkrył zarazkę największego wroga ludzkości — gruźlicy i za to odkrycie został w roku 1905 laureatem Nobla.

Nowy styl w architekturze kościelnej



W Wilmersdorfie w Niemczech, zbudowano obecnie kościół z zastosowaniem nowoczesnych wskazań architektury. Jak widać z naszej ilustracji nowa architektura kościelna jest bardzo oryginalna i interesująca.

Przed dymisją gabinetu fińskiego



Lappowcy fińscy zażądali ustąpienia gabinetu premiera SUNILI. W kołach politycznych liczą się z rychłą dymisją rządu fińskiego.

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Pijarska 4. Telefony: 165-00 i 171-50 (Oddział dla całej Małopolski) Ekspozytura krakowskiego oddziału: TARNÓW, ul. Sw. Anny Nr. 14; NOWY SĄCZ, ul. Matejki L. 15; KATOWICE: Administracja ul. Piastowska 9 tel. 7-17. Redakcja ul. Mickiewicza 8. tel. 5-78; SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hławiński, ul. 3-go Maja nr. 28; BEDZIN: Biuro dzienników J. Hławiński ul. Małachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hławiński 3-go Maja nr. 4; ZAKOPANE, Krupówki dom p. W. Krzeptowski ego; GPYŃIA ulica 10-go Lutego dom nr. 7; PEKOWSKIEGO tel. 11-69; CZĘSTOCHOWA: Al. Panny Marii nr. 21 tel. 4-48; KALISZ: Złoty nr. 14; RADOM A Eifer ul. Zeromskiego 25 tel. 17-96; — KJELCE: ulica Sienkiewicza Nr. 39 Tel. 171; SKARŻYSKO: ul. Piłzecka nr. 16. tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI: ul. Garncarska nr. 3; WŁOCIAWEK: Biuro dzienników L. Makowski Kościuszki 5; TOMASZÓW MAZ.: ul. Polna nr. 11. tel. 168; WARSZAWA: Próżna 7. m. 34; WILNO: Wileńska 39. tel. 1000 Agencja na Krotoszyn i okolice: Hieronim Piechocki; KROTOSZYN. Kahska nr. 3; JAROCIN i okolice, Syw Pietruszewski; JAROCIN, ul. Powstańców, kiosk. Agencja na Leszno i okolice: Cwiński, Leszno. — Kiosk Agencja na Gostyń i okolice: Fran. Lektarski, Gostyń - Leszczyńska 8. Oddział w LUBLINIE: ul. Kollałaja 5, tel. 3-48. Agencja na GRODZISK Wilk. i OPALENICE: Wojciech Gabrielczyk Grodzisk, Zbąszyńska 7.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy; najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24 136-43 136-44 189-00.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika“ Nr. 68.148

Za wydawcę i druk: Wydawnictwo „Republika“ sp. z ogr. odp. redak. odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.